

Bogata jest i coraz bogatsza może być nasza ziemia. Spulchniona pracą milionów chętnych, silnych rąk. Bogata jest nasza planeta — starczy na niej dla

Goście zwiedzili również przyzakładowy żłobek i inne urządzenia socjalne. Obdarowani wieloma upominkami, opuszczali zakłady z nareczkami bukietów, żegnałi się tysiącami oklasków i okrzykami „przyjaźń“.

W dniu 3 sierpnia 1955
nych odbyło się „Miedzy
Na zdjęciu: Taniec dożynkow
cuskiej.

**Proletariusze
wszystkich krajów
łączyć się!**

Nr 185 (2729)

GDAŃSK, PIĄTEK 5 SIERPNIA 1955 R.

Cena 20 gr.

MOSKWA PAP. W DNIU 4 SIERPNIA O GODZINIE 3 PO POŁUDNIU ROZPOCZĘŁA SIĘ W WIELKIM PAŁACU KREMŁOWSKIM III SESJA RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR CZWARTEJ KADENCJI.

głosowłaniach. Głos zabiera przewodni-
Punktualnie o godzinie 3 czący Rady Ministrów
miejsca przy stole, prezydj- ZSRR N. A. Bulganin dla
nym zajął przewodniczący wygłoszenia sprawozdania de-
Rady Związku A. P. Wol- legacji rządowej ZSRR z
kow, przewodniczący Ra- genieskiej konferencji sze-
dy Narodowości W. T. Ła- fów rządów czterech mo-
ich zastępcy. carstw.

Przed międzynarodową
konferencją
w sprawie wykorzystania
energii atomowej
do celów pokojowych

GENEWA P.A.P. W Genewie dobiegała końca przygotowania do rozpoczynającej się 8 sierpnia międzynarodowej konferencji w sprawie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych. W konferencji zamierza wziąć udział 68 krajów. W Genewie przebiegały również negocjacje, w których udział wzięli przedstawiciele państw, które miały podpisać deklarację, w której miały być określone planowane posiedzenia i obrady będące różnymi sekcjami konferencji. Na zakończeniu są prace nad zorganizowaniem wyjazdów, obrucujących osłagłenie poszczególnych krajów. W dziedzinie stosowania energii atomowej w celach pokojowych.

Jedną z największych sal wystawowych przeznaczono na ekspozyty i materiały przysłane przez Akademię Nauk ZSRR

Rozmowy genewskie otwierają drogę do poprawy stosunków między Chinami a USA

GŁOSY PRASY

O ROKOWANIACH
chińsko-amerykańskich

na stadionie Budowlane Święto Zbiorów".
młodzieży Afryki Fran
CAF. fot. Baranowski

WARSZAWA PAP. Dnia 4 bm. członkowie delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej, którzy bawili w Polsce w związku z uroczystościami zakończenia roku dziesięciolecia wyzwolenia Polski: przewodniczący delegacji wicepremier Rady Państwowej CHEN HO LUN oraz członek stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych CZAN CZI-DZUN opuścili nasz kraj, udając się w drogę powrotną do Chin.

Przed odłotem samolotu przewodniczący delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej Ho Lun wygłosił następujące przemówienie:

PRODZY TOWARZYSZE, PRZYJACIELE!

Rządowa delegacja Chińskiej Republiki Ludowej opuszcza waszą piękną stolicę — bohaterskie miasto Warszawę.

Przed odłotem samolotu, wami, niech mi wolno będzie jeszcze raz wyrazić serdeczne życzenia ogromnego osiągnięcia w budownictwie. Życzę narodowi polskiemu nowych, jeszcze większych i wspanialszych sukcesów w budowie socjalizmu i w dziele le utratulenia pokoju.

Niech żyje nierozrwalna przyjaźń narodów chińskiego i polskiego!

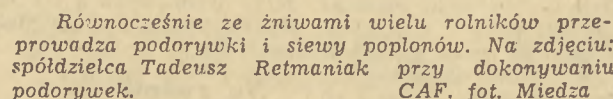
W czasie uroczystości z okazji wielkiego Święta Odrodzenia Polski, które z uczuciem radości obchodziliśmy wraz z bratnim narodem polskim, i w czasie zwiedzania przez nas Polski widzieliśmy na własne oczy wspaniałe sukcesy, osiągnięte w ciągu 11 lat przez naród polski w dziele budowy socjalizmu pod słusznym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i przy bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego. Widzieliśmy entuzjazm narodu polskiego w jego ofiarnej pracy oraz

Faure i Pinay

przyjęli zaproszenie
rządu radzieckiego

PARYŻ PAP. Agencja France Presse podaje, że premier Francji FAURE i minister spraw zagranicznych PINAY przyjęli zaproszenie rządu radzieckiego i udadzą się do Moskwy.

BITWĘ O CHLEB musimy wygrać!



Z przytoczonych w korespondencjach faktów wynika, że niektóre POM, GOM i PGR zlekceważyły sprawę remontu maszyn, a więc i sprawę terminowego sprzętu zboż. Wojewódzki Zarząd Rolnictwa i dyrekcje trzech gdańskich zjednoczeń PGR powinny zająć się natychmiast zlikwidowaniem karzącego niedbalstwa, które zgąsziło się w niektórych naszych PGR, POM i GOM.

Wadliwy remont maszyn przeszkadza w sprzecie zbóż

od ub. roku zepsuta snapo-
wiązka. POM w Grono-
wie miał ją zabrać do re-
montu własną br., nie do-
trzymał jednak obietnicy.
Skoro spółdzielcy z Je-
zióra przekonali się, że ich
własna snopowiązka nie
zostanie wyremontowana,

Przodujący kombajnerzy z PGR Lisewo

Przodujący z zespołu kombajnerzy z zespołu PGR Tralewo, a m. in. Wiktor Zakrzewski, w tym roku pozostają w tyle. A sytuacja wymaga jak najszybszego wykorzystania kombajnów dla zebrania plonów.

O szybsze tempo rozwoju rolnictwa polskiego i o umocnienie pozycji socjalizmu na wsi polskiej w przyszłym pięcioleciu

(Z problemów IV Plenum KC PZPR)

II Zjazd naszej partii opracował plan systematycznej pracy nad zapewnieniem stałego wzrostu stopy życiowej ludności w Polsce. Stwierdzając, że konieczny jest dalszy rozwój przemysłu ciężkiego, gdyż na nim opiera się rozwój całej naszej gospodarki narodowej. II Zjazd wskazał na decydującą wagę przyspieszenia rozwoju naszego rolnictwa dla wzrostu stopy życiowej ludności.

Miedzy tempem rozwoju naszego przemysłu i naszego rolnictwa wytworzyła się w ostatnich latach nadmierna dysproporcja. Wcielenie w życie wskazań II Zjazdu, dotyczących wzmocnienia troski o rolnictwo, w pewnym stopniu złagodziło tę nadmierną dysproporcję, ale dotąd nie zdołaliśmy przewyższyć jej w pełni.

Nasza produkcja przemysłowa na głowę ludności będzie w 1955 roku stanowiła 570 — 580 proc. w stosunku do okresu przedwojennego. Natomiast nasza produkcja rolnicza wyniesie nie więcej jak 140 proc. w porównaniu z tym okresem. Jeśli nasza produkcja przemysłowa na głowę ludności wzrośnie od r. 1938 niemal sześciokrotnie, to produkcja rolnicza — mniej niż o połowę.

Byliśmy przed wojną jednym z najgorzej odżywianych się narodów w Europie. Szczególnie niska — w porównaniu z rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi — była nasza konsumpcja mięsa, tłuszczów i cukru.

W ciągu dziesięciu lat władzy ludowej spożycie mięsa i tłuszczów zwierzęcych na głowę ludności wzrosło u nas w porównaniu z rokiem 1938 o 65 procent — a więc, o dwie trzecie, spożycie cukru — o 83,6 proc. to znaczy o przeszło cztery piąte. Jest to spory, ale nie możemy zadowolić się tym wzrostem. Wiemy, że w wielu ośrodkach kraju występują u nas braki w zaopatrzeniu mięsem, wiemy, że importujemy bardzo poważne ilości ziarna na przeżycie, a na chleb, a mimo to np. opóźnione żniwa br. spowodowały trudności w zaopatrzeniu w chleb terenów wiejskich i mniejszych miasteczek.

Wynika stąd jasno: Jeśli chcemy zapewnić wzrost stopy życiowej, jeśli chcemy zapewnić coraz lepsze wyżywienie ludności kraju — to musimy osiągnąć w najbliższych latach poważny wzrost produkcji rolniczej, musimy zapewnić, aby nasze rolnictwo produkowało więcej zboża, mięsa i tłuszczów.

IV Plenum proponuje, aby partia postawiła sobie za cel osiągnięcie w ciągu najbliższych 5 lat takiego wzrostu konsumpcji podstawowych artykułów spożywczych, aby na każdego mieszkańca kraju, w porównaniu z okresem przedwojennym przypadło średnio dwa razy więcej mięsa i smalcu, o 50 proc. więcej mleka i masła oraz ponad 2,5 raza — cukru. Jak osiągnąć ten wzrost? Poprzez odpowiedni wzrost produkcji rolniczej, roślinnej i zwierzęcej.

IV Plenum Komitetu Centralnego proponuje przyjęcie za cel dla przyszłej pięciolatki osiągnięcie wzrostu globalnej produkcji rolnictwa o ponad 20 proc.

Gdy się mówi o ponad 20 proc. w ciągu pięciu lat — to może się to wydawać niewiele. Niewiele — zwłaszcza temu, kto przywykł do o wiele większych wskaźników wzrostu w przemyśle. Ale trzeba pamiętać, że chodzi tu o rolnictwo — gdzie szybki przyrost produkcji utrudniony jest ze względu zarówno na warunki przyrodne jak i na strukturę społeczną rolnictwa.

Trzeba sobie powiedzieć jasno: Zadania, jakie sobie stawiamy są trudne i wymagać będą wielkiego napięcia sił dla ich realizacji.

Dla osiągnięcia wzrostu produkcji zbóż niezbędne będzie poważne — o kilkadziesiąt tysięcy hektarów — zwiększenie powierzchni zasiewów. Musimy te powierzchnie doprowadzić do takiej wielkości, jaka była w obecnych granicach Polski przed wojną. W ciągu tego czasu zbudowano w Polsce nowe miasta, nowe drogi i inne nowe obiekty — co zabrało sporo ziemi. Musimy więc nie tylko przywrócić pod użytkowanie rolnicze i pod zasiewy to wszystko, co było zasiane przed wojną, zaościć i zasieć wszystkie odłogi, ale również wywolewać u przyrody na nowo wiele dziesiątek tysięcy hektarów ziemi, która przed wojną nie była pod uprawą rolniczą.

Zwiększenie powierzchni zasiewów — to jednak tylko jedna z dróg podniesienia globalnej produkcji zbóż. Podstawowym kierunkiem uderzenia jest i musi być zwiększenie plonów z hektara. Powinny one w końcu pięciolatki wzrosnąć średnio z hektara (łącznie z kukurydzą) o 2,5 do 3 kwintali w porównaniu z rokiem 1954. Jak trudne i ambitne jest to zadanie, uświadomił nam jedna liczba. Niemcy w okresie do pierwszej wojny światowej były tym krajem kapitalistycznym, w którym rolnictwo ulegało największej intensyfikacji, osiągało, wśród krajów ówczesnej kapitalistycznej Europy, największy wzrost plonów z hektara i wydajność hodowli. Przeciwny roczny przyrost plonów z hektara, który chcemy osiągnąć w przyszłym pięcioleciu jest dwukrotnie wyższy aniżeli przeciwny przyrost roczny plonów osiągnięty przez Niemcy w okresie najszerszego stosunkowo wzrostu ich

produkcji rolniczej. Wykonanie tego zadania wymaga wielkiego wysiłku w dziedzinie podniesienia poziomu agrotechniki w gospodarstwach socjalistycznych i w gospodarstwach indywidualnych, uporządkowania gospodarki nasiennej, codziennej uporczywej pracy nad wykorzystaniem wszystkich rezerw naszego rolnictwa.

Zwiększenie produkcji ziarna na taką skalę jest możliwe tylko wtedy, jeśli wprowadzimy do produkcji rolniczej na szeroką skalę kukurydzę, kukurydza, przy właściwej agrotechnice, zapewni o wiele wyższe plony aniżeli inne zboża. W naszych warunkach klimatycznych należy kukurydzę uprawiać w piętrowskim rzędku na kisonkę — kiszając osobno kaczynia z ziarnem, zebrane w stanie dojrzałości mleczno — woskowej, osobno zaś łodygi i liście. Przy takim sposobie wykorzystania kukurydzy uzyskujemy z niej najwięcej jednostek pokarmowych — licząc zarówno na powierzchnię uprawy, jak i na ilość zużytej dla jej wyprodukowania sily roboczej. Dlatego musimy w najbliższym pięcioleciu nie szczędzić wysiłków dla upowszechniania uprawy kukurydzy, zmierzając do powiększenia jej upraw w końcu pięciolatki w granicach do jednego miliona ha.

Tylko wzrost rozwoju produkcji ziarna może pozwolić na poważniejszy wzrost produkcji hodowlanej. IV Plenum stawia za cel osiągnięcie w ciągu pięciolatki wzrostu produkcji żywności o blisko 40 proc.

W tej wielkiej bitwie o chleb i mięso szczególnie poważną rolę odgrywać mają Państwowe Gospodarstwa Rolne. IV Plenum podaje pod rozwagę postawienie przed Państwem Gospodarstwami Rolnymi bardzo poważnych, znacznie zwiększonych w porównaniu ze stanem obecnym, zadań w dziedzinie produkcji roślinnej i hodowlanej. Wzrost produkcji zbożowej PGR powinien być osiągnięty w drodze dużej zwiększonej rozszerzenia uprawy kukurydzy. W r. 1960 około 1/5 produkcji ziarna powinna wynieść produkcja kukurydzy. Przeszło dwukrotnie powinna wzrosnąć PGR-owska produkcja żywności, około 2,5 raza produkcja mleka.

Zapewnienie takiego rozwoju rolnictwa — zarówno jego sektora socjalistycznego jak i gospodarstw indywidualnych — wymaga poważnej pomocy ze strony państwa ludowego.

Wartość produkcji maszyn i narzędzi rolniczych powinna do 1960 r. wzrosnąć w porównaniu z rokiem 1955 prawie trzykrotnie. Park traktorowy PGR i PGR w tym samym czasie musiałby ulec podwojeniu w stosunku do stanu obecnego. W ciągu najbliższych pięciu lat rolnictwo polskie powinno otrzymać kilkanaście tysięcy kombinatów i odpowiednią ilość wszelkiego innego sprzętu.

Umożliwiłoby to kompleksową mechanizację wszystkich w zasadzie kolejnych procesów produkcyjnych związanych z produkcją zbóż, ziemniaków i buraków cukrowych w gospodarstwach uposażonych — w PGR i w spółdzielniach produkcyjnych, a także pozwoliłoby na udzielenie poważnej pomocy maszynowej gospodarstwom indywidualnym.

W ciągu ubiegłych 6 lat zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne wzrosło o przeszło 100 proc. W przyszłym pięcioleciu wzrosnąć ono przyspieszalnie o 70 — 80 proc. w porównaniu ze stanem obecnym.

W ciągu najbliższych lat powinny być wykonane poważne roboty melioracyjne na gruntach ornych oraz użytkach zielonych na przestrzeni kilkunastu tysięcy ha. Roboty te powinny dać wzrost plonów z hektara na gruntach ornych o 2 — 4 q.

Zapewnienie wszystkich tych przedsięwzięć wymaga poważnego wzrostu nakładów inwestycyjnych państwa ludowego na cele rozwoju rolnictwa. Po II Zjeździe nakłady te wzrosły poważnie. Nakłady inwestycyjne na rolnictwo (łącznie z kredytami dla gospodarstw indywidualnych) w r. 1955 były o 90 proc. większe od tychże kredytów w r. 1953. W ciągu pięciolatki powinny one wzrosnąć dalej — do r. 1960 o około 80 proc.

Szereg zadań postawionych przez IV Plenum wymaga już obecnie podjęcia energicznych kroków w terenie dla ich wykonania. Jasne jest, że zadanie walki o zwiększenie plonów i rozwój hodowli, o racjonalną gospodarkę, o możliwe pełne wykorzystanie sprzętu itd., itp. nie wymaga czekania na wyniki dalszych dyskusji. Sprawy te można i trzeba stawiać już dziś, p'lnować ich w najbliższych tygodniach i miesiącach, by jesienne roboty w polu przeszły pod znakiem walki o jak najszybsze i jak najpełniejsze wykonanie zadań IV Plenum.

Równocześnie jednak trzeba, aby w kraju, w naszych organizacjach i renowych i w radach narodowych rozwijała się szeroko dyskusja nad dalszymi perspektywami rozwoju rolnictwa, nad skonfrontowaniem propozycji wysuniętych na IV Plenum z możliwościami i potrzebami terenu, nad wyszukaniem rezerw dla reali-

zacji wskazań IV Plenum, nad przełumowaniem tych wskazań, dotyczących przecież całego kraju, na język konkretnych faktów i zadań terenu — każdego województwa i każdego powiatu.

Nasze instancje partyjne i rady na rodowe powinny zastanowić się nad tym, jakie są potrzeby ich terenu w zakresie mechanizacji, omówić plan rozbudowy sieci GOM i POM. Nasze instancje partyjne i rady narodowe powinny zastanowić się nad terytorialnym podziałem produkcji kukurydzy, zażądać od Ministerstwa Rolnictwa, od instytutów naukowych na swym terenie, projektów zmianowania zapewniających odpowiednie stano-wiska dla kukurydzy. Sprawy dokładnej ewidencji ziemi, możliwości zwiększenia powierzchni zasiewów, zagospodarowania odłogów i terenów podługowych, prac wodno-melioracyjnych ze szczególnym uwzględnieniem zagospodarowania i pełnego wykorzystania większych kompleksów użytków zielonych sprawy stworzenia odpowiednich warunków dla zapewnienia właściwych warunków pracy PGR — oto ważne zagadnienia, które muszą być rozpatrzone w terenie.

Rozwija się u nas i osiada coraz nowe sukcesy ruch spółdzielczości produkcyjnej, stanowiący przyszłość wsi polskiej. Partia nasza nieugięcie walczy o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, wymaga od wszystkich swych członków i instancji partyjnych stałej troski i opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi.

Ala zarazem istnieje u nas i obecnie w tej chwili olbrzymia większość gospodarstw chłopskich — gospodarstwa indywidualna, przede wszystkim gospodarstwa chłopów małorolnych i średniorolnych. Również w przyszłym pięcioleciu będą one stanowiły poważną większość gospodarstw chłopskich.

Bez wzrostu produkcji gospodarstw indywidualnych nie ma mowy o wzroście globalnej produkcji rolniczej, o wzroście zaopatrzenia miast w mięso, mleko i tłuszcz. Dlatego partia nasza walczy o wzmocnienie opieki nad indywidualnymi gospodarstwami chłopskimi.

Powinno być tych dwóch zadań — walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, stanowiącej gwarancję rozwoju wsi polskiej i walki o wzrost globalnej produkcji rolniczej, bez którego nie może być obecnie polepszenia zaopatrzenia ludności w artykuły rolnicze — oto decydujące zadanie przyszłego pięciolatki w dziedzinie produkcji rolniczej.

Już II Zjazd położył nacisk na konieczność łaczenia tych dwóch zadań. Potępił on stanowisko istniejące po dziś dzień u niektórych towarzyszy tendencję do przeciwstawiania sobie tych dwóch zadań, dopatrywania się między nimi pewnej sprzeczności.

Jeśli mimo to, mimo naszej pracy wychowawczej i propagandowej istnieją w terenie nawet wśród części naszego aktywu po dziś dzień na ten temat fałszywe poglądy, to ma to swoje szczególne przyczyny. Tam, gdzie towarzysze rezygnują z walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, ma to niejednokrotnie swe źródło w tendencjach oportunistycznych, w uleganiu naciskowi zaoferowanej części mas chłopskich. Tam gdzie towarzysze lekceważą sprawy indywidualnych gospodarstw chłopskich, mamy do czynienia często z tendencjami sekciarskimi, biurokratycznymi, administratorskimi. Ale obok tych tendencji, które powinniśmy systematycznie i na każdym kroku zwalczać — istnieją i przyczyny inne. Chodzi przede wszystkim o to, że często nie potrafiliśmy dostatecznie konkretnie powiedzieć, jak na leży łączyć ze sobą walkę o wykonanie tych dwóch zadań, że nie potrafiliśmy w pełni uświadomić towarzyszom nierozdzielnej więzi między tymi zadaniami.

Obrazy IV Plenum i materiały przedstawione przez to Plenum całej partii stanowią dalszy krok w kierunku skonkretyzowania i pogłębienia wytycznych II Zjazdu, dotyczących sprawy łaczenia walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej z walką o wzrost globalnej produkcji rolniczej, z walką o zwiększenie produkcji gospodarstw indywidualnych.

W jakim kierunku idzie ta konkretyzacja i pogłębienie uchwał II Zjazdu?

Jeśli idzie o spółdzielczość produkcyjną — IV Plenum położyło szczególny nacisk na umocnienie i podniesienie poziomu gospodarki istniejących spółdzielni produkcyjnych, tak, aby osiągały wysokie plony z hektara i wysokie wyniki hodowli, zapewniały one coraz lepsze warunki swym członkom i przez to stawały się ośrodkiem przyciągającym chłopów indywidualnych, aby istniejące spółdzielnie przyśpieszyły przestępowanie z zasad dobrowolności, objęły większość chłopów pracujących swej wsi. Należy wspomnieć o podjęciu produkcji w mechanizowaniu robót i przez to podnieść wydatnie poziom agrotechniki i wydajności pracy w spółdziel-

niach. W oparciu o umocnienie i rozwój gospodarki istniejących spółdzielni, o rosnącą pomoc państwa, o rosnącą świadomość mas chłopskich będziemy nadal upowszechniali ruch spółdzielczości produkcyjnej, tworzyli nowe spółdzielnie żywotne i zdolne do rozwoju.

Jeśli idzie o gospodarkę indywidualną IV Plenum z całą mocą podkreśliło wskazania II Zjazdu dotyczące istnienia w gospodarce indywidualnej poważnych jeszcze rezerw wzrostu produkcji rolniczej. IV Plenum stwierdziło słuszność kierunku, nakreślonego przez II Zjazd — wzmoczenia i troski o wzrost produkcji gospodarstw indywidualnych drogą właściwego kierowania i produkcji, walki o podniesienie poziomu agrotechniki i zootechniki w gospodarce indywidualnej, zastosowania właściwych bodźców ekonomicznych dla pobudzenia jej produkcji. IV Plenum szczególny nacisk położyło na postawienie (przed wszystkim za pośrednictwem GOM i POM, a także przy szerokim uwzględnieniu prostych form kooperacji) w szerokiej skali do dyspozycji indywidualnego rolnictwa nowoczesnego sprzętu rolniczego wytwarzanego w stale rosnącej ilości przez nasz socjalistyczny przemysł.

Bedziemy z mechanizacją coraz szerzej wkraczać na wieś indywidualną, czyniąc z nowoczesnej techniki rolniczej coraz silniejszą dźwignię wzrostu produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich i wzrostu wydajności pracy w tych gospodarstwach oraz pracę umacniania i zacieśniania spójni między klasą robotniczą a chłopami pracującymi.

Utrzymując politykę bodźców materialnych w stosunku do rolnictwa indywidualnego, IV Plenum postawiło pod rozwagę partii zagadnienie dalszego pogłębienia tych bodźców — np. sprawę szerokiej kontraktacji do staw zboża w powiązaniu z dostawą artykułów produkcyjnych dla rolnictwa. Podkreślając konieczność wzmocnionej opieki państwa nad chłopami pracującymi — małorolnymi i średniorolnymi, IV Plenum równocześnie wezwało do stanowczego tępienia wszelkich wypaczeń naszej polityki izolacji kulaństwa i ograniczania jego eksploatacyjnych zapędów, wypaczeń wyrażających się przede wszystkim w traktowaniu niektórych średniaków jako kulałów oraz w poglądach, podrywających zdolność produkcyjną gospodarstw kulańskich i zmierzających do likwidacji tych gospodarstw.

IV Plenum położyło szczególny nacisk na tę konkretną formę zespolenia interesów ogólnospołecznych i interesów osobistych chłopów indywidualnych, jaką stanowią np. spółki maszynowe, zespoły uprawowe i melioracyjne, zespoły hodowców i plantatorów, spółki łaskarskie itp. — Te proste formy kooperacji chłopskiej posiadają poważne tradycje na naszej

wsi i cieszą się dużą popularnością wśród chłopów. Plenum wezwało do ożywienia i aktywizacji pracy wszystkich tego rodzaju zespołów, do tworzenia wszelkich form zespolowej aktywności chłopskiej przy równoczesnej trosce o to, by nie stawały się one narzędziem elementów kulańskich lub spekulancko-kombinator-skich. Materiały Plenum zawierają w sobie wiele zadań dla wszystkich organizacji i członków naszej partii, zawierają w sobie ogromne bogactwo problemów dla twórczej dyskusji, w której, w oparciu o doświadczenie na szczeblu aktywności i mas pracujących wsi, będziemy wytaczać w sposób coraz bardziej konkretny i szczegółowy drogę naszego posuwania się naprzód w walce o wzrost produkcji rolniczej i rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Wiele zadań — sprawą niecierpiącą zwłoki jest bowiem już dziś np. analiza istniejących spółdzielni, do pomoczenia im, by przeprowadziły prace jesienne w sposób zorganizowany i na wysokim poziomie agrotechnicznym, wykorzystanie wszelkiej wolnej mocy maszyn POM dla pomocy indywidualnym chłopom, sprawa agrotechnicznego kierownictwa itd.

Bogactwo problemów — gdyż każda z tych wytycznych Plenum wymaga szczegółowego przedyskutowania, prze-myślenia wielu spraw związanych z jej realizacją, konkretyzacji w stosunku do każdego terenu. Właśnie dlatego Plenum postanowiło przedstawić jej całej partii i szerokiemu aktywnemu bezpartyjnemu dla jak najgrzeczniejszego przedyskutowania, aby ostateczna uchwała była możliwie najdojrzalsza, oparta na kolektynym doświadczeniu setek tysięcy ludzi pracy naszego rolnictwa.

Konkretyzacja i pogłębienie uchwał II Zjazdu przez obrady IV Plenum KC polga więc przede wszystkim na tym, że w toku tych obrad podjęto próbę powołania w praktyce dwóch spraw najważniejszych i decydujących w naszej polityce rolniczej: Sprawy walki o wzrost globalnej produkcji rolnictwa oraz sprawy walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, że nakreślono drogę wykorzystania wielkiego socjalistycznego przemysłu dla pomocy indywidualnej gospodarce chłopskiej w jej walce o wysokie plony i wysokie wyniki hodowli, że w prostych formach kooperacji, zgodnie z wielką leninowską ideą planu spółdzielczego, wskazano na konkretne możliwości organizacyjne postawienia nowoczesnej techniki i wiedzy na usługi indywidualnej gospodarki chłopskiej, że wychodząc od spraw najprostszych, najbardziej zrozumiałych i najbardziej dostępnych dla indywidualnego chłopca pracującego wskazano na takie formy wspólnego działania, które, przynosząc korzyści chłopu jako indywidualnemu gospodarzowi, zespalają go z innymi chłopami, uczą współ-

nego działania. I że zarazem, kładąc nacisk na umocnienie istniejących spółdzielni, na żywotność i zdolność do normalnej pracy nowotworzonych spółdzielni, na stosowanie prostszych typów spółdzielni produkcyjnych podkreślono wagę prowadzenia pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej z maksymalnym uwzględnieniem obaw, wątpliwości, nawet uprzedzeń indywidualnego chłopca pracującego.

Wszystkie te zagadnienia wiążą się nierozdzielnie ze sprawą podniesienia kultury ogólnej wsi, ożywienia życia kulturalnego terenów rolniczych, stałego podnoszenia świadomości politycznej i społecznej chłopów pracujących, z umacnianiem więzi między państwem ludowym i naszą partią, a milionami pracującą ludnością wsi.

Na jeden aspekt tego zagadnienia warto zwrócić szczególną uwagę w toku dyskusji opleniumowej.

III Plenum KC naszej partii przypomniało dotknie konieczność przestrzegania ludowej praworządności w całym naszym życiu państwowym i społecznym, konieczność przestrzegania leninowskich norm życia partyjnego w pracy naszych organizacji partyjnych. Te wskazania są szczególnie aktualne dla całej naszej działalności na wsi.

Praworządność ludowa — to dla chłopów spółdzielczych przestrzeganie samorządu spółdzielczego, zapewnienie mu udziału w decyzjach dotyczących pracy jego spółdzielni. To nieugięte przestrzeganie statutu spółdzielczego, walka przeciw próbom naruszania go przez kacyków i kombinatorów.

Praworządność ludowa — to dla indywidualnego chłopca pracującego poczucie nietykalności jego własności zagwarantowanej przez ludową konstytucję, to sprawiedliwy wymiar obowiązków wobec państwa, to wnikliwe i ludzkie rozpatrzenie jego prośb, skarg i zażaleń.

Stosowanie leninowskich norm życia partyjnego — to zapewnienie udziału wszystkich członków partii w konkretnym omówieniu naszej codziennej pracy na wsi, to ścisłe do ich kolektywnych mądrości, znajomości rzeczy i świadomości.

Stosowanie leninowskich norm życia partyjnego — to promieniowanie naszej demokracji wewnątrzpartyjnej na życie organizacji społecznych — to oparcie się o inicjatywę i doświadczenie milionowych mas chłopskich.

Wielkie i trudne są zadania, które stawiamy sobie na przyszłe pięciolatki. Właśnie dlatego będziemy mogli wcielić je w życie tylko wtedy, jeśli poprzez stałe umacnianie ludowej praworządności będziemy zacieśniać naszą więź z masami, jeśli przez strażenie leninowskich norm życia partyjnego i ich oddziaływanie na całość życia wsi potrafimy wezwać do aktywnej walki o wykonanie tych zadań ogół pracującą ludność wiejską.

(„Trybuna Ludu“)

Warszawski karnawał

W teatrze operetki przy ul. Puławskiej odbywają się występy zespołu artystycznego z Chile. Przed teatrem czeka tłum ludzi — spektakl rozpoczął się już dawno, ale nie broni ciagle „szturmują” do kasy, pukają do wejściowych drzwi, pertraktują z bileterem o wypuszczenie na widownię. Występ się kończy. Z sal wyepuje się publiczność, ale tłum ludzi nie rozchodzi się. W drzwiach teatru ukazują się czarno-białe artykuły z Polidnowej Ameryki. Ludzie biją brawo, tworzą prześlicie, ale już z boku ustawiają się w kolo, uprzejmym gestem wskazują na pustą przestrzeń w tym utworzonym kole — za tańcząc dla nas, dansez pour nous.

Chilijczycy podnoszą w górę ramiona i tańcząc wbiegają do koła. Ludzie nucią, kołują się w takt poludniowej melidii i raptem z góry zaczynają padać na tańczących kwiaty. To mieszkanki Puławskiej, wychyleni z okien, uśmiechając się do tancerzy i rzucając im nasturcje, lewkonie, goździki...

Do stałych imprez Festiwalu należą występy zespołów artystycznych zagranicznych delegacji. Codziennie na estradach placu Konstytucji, placu Stalina, placu na Żolibzku, Pradze, ubrani w swe narodowe stroje śpiewają dziewczęta i chłopcy z całego świata. Codziennie w kilku punktach Warszawy odbywają się „lekcje” tańców wszystkich narodów: Kirgizji, Norwegowie, Egip-

cjanie, Turcy, Czesi najpierw tańczą któryś ze swych narodowych tańców, potem demonstrują kolejne tancerze „pas” w domu, a widownia: delegaci, uczestnicy Festiwalu, warszawiacy, biorą się za ręce i próbują złapać rytm trudnych tancerzy kroków. Codziennie do 12 w nocy na placach grają tancerze orkiestry i plac kołuje się od rzucających tłumów. Codziennie do 2 — 3 nad ranem przed jasno oświetlonym Pałacem Kultury przebiegają roześmiane krowody delegatów; dziewczęta i chłopcy ustawieni w kolo tańczą bukaresztafski taniec „perenice”.

Od pierwszego dnia Festiwalu, w Warszawie trwa nieprzerwanie, roztańczony, roześmiany karnawał.

Na scenie występują akrobaci radzieccy. Jasnowłosy chłopiec podnosi do góry młodziutką, smukłą dziewczynę. Dziewczyna staje na jego ramionach, wyprostowana, robi salto i opada na wygiętych rękach towarzysza. Moment ci, szczy, i — wybuchają oklaski. Siedzący przede mną Niemcy i Hindusi skandują głośno: brawo, brawo. Szwedzi krzyczą i aż tupią z zachwytem. Rolf przemienia: — It's grand! Isn't it grand! Słuchaj, to

jest cudowne! To nie jest cyrk, to jest prawdziwy balet! — i bije z całej siły brawo, głośno, na całą salę.

Poznałszy się na występach cyrku radzieckiego. Któryś z delegatów Austrii zajął miejsce Rolfa i nie mogli się porozumieć, kto gdzie właściwie powinien usiąść. Rolf mówił po angielsku, delegat Austrii znał tylko swój ojczysty język. Ofiarowałam się pośredniczyć w rozmowie i tak zawiązałyśmy znajomość. Po spektaklu, festiwalowym zrywem posłaliśmy spacerem przez MDM do placu Stalina.

Rolf jest Szwedem, jego nazwisko brzmi Holm-ley. Jest młodym nauczycielem, dopiero przed rokiem ukończył szkołę. Mieszka na północy w Solleftea, w domu, który leży za miastem, nad brzegiem górskiej, kamienistej rzeki. Do pracy idzie przez most, wzdłuż lasu — o widziś, rysuje czubkiem buta na żwirze — tu jest rzeka, tu most, a tu, po lewej stronie stoi piękny, stary kościółek...

Rolf pracuje w związku szwedzkiej młodzieży. Jest komunistą — cała moja rodzina, to komuniści — podkreśla z dumą. Ale nasz związek nie jest organizacją komunistycz-

na. To po prostu postępowo młodzi. Chłopcy i dziewczęta z rodzin robotniczych, dzieci lekarzy, nauczycieli. Wszyscy, którzy chcą walczyć o to, ażeby na świecie obowiązywały prawa demokratyczne, żeby nie było wojny...

Odziewiętę wieczerem na skwerze za pałacem są lampy. Reflektory rzucają snop światła na Pałac Kultury. Na rogu alei i Marszałkowskiej zaczyna grać orkiestra, przecho-dzą ludzie ubrani odświętnie.

Wiesz — mówi Rolf — u nas w kraju jest bardzo silna reakcyjna propaganda. Gazety piszą, mówią przez radio, że w waszych krajach ludzie nie mają co jeść, że panuje tam niedza. że nie się nie buduje. Powiem ci szczerze, u nas jest więcej światła na ulicach, wiele ludzi ubiera się ładnie, lepiej, ale u nas nie było wojny, a jednak nie brak takich, którzy — jeżeli zachorują, nie mają czym opłacić lekarstwa. Cieszę się że przyjeżdżamy na Festiwal, że z Festiwalu zawieziemy do domów fotografie waszego kraju, pisma, książki, że opowiemy jak naprawdę jest w waszej ojczyźnie.

Irena Madejska

